

Cyprian Kamil Norwid

MÓJ OSTATNI SONET

Bądź zdrowa! - tak ponury Byron żegnał żonę,
Tak i niejeden luby lubą swą niestałą,
Lecz mych pożegnań chwila będzie oniemiałą,
Chociaż zawsze wymowne oczy współomienione.

Teraz więc, póki jeszcze Niebo jest łaskawsze,
Póki jasność Twych spojrzeń jeszcze dla mnie świeci,
A zasłona przyszłości czarnych chmur nie wznieci,
Żegnam Ciebie, o luba, żegnam Cię na zawsze.

Na zawsze?... - może z żalem Twe usta powtórzą,
Może nawet Twe oko w rozstania godzinie
Uroni łezkę, kiedy wspomnienia się wzburzą.

Lecz żal ten, jak ślad łodzi płynącej, przeminie
I łza oschnie, gdy losy radość Ci wywróżą,
I w pierzchliwej pamięci pamięć o mnie zginie.
[Piątek, o 5 z rana]

CYPRIAN KAMIL NORWID

Moja piosnka [II]

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba....
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są, jak odwieczne Chrystusa wyznanie,
"Bądź pochwalony!"
Tęskno mi, Panie...

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...
Tęskno mi, Panie...

Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają tak za tak - nie za nie,
Bez światło-cienia...
Tęskno mi, Panie...

Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej...
Tęskno mi, Panie...

Cyprian Kamil Norwid

MÓJ PSALM

Maryj rozlicznych (a tych nigdy dosyć!),
Jasnych Magdalen z bujnymi włosami,
Roztropnych Zofij - i genialnych Teres,
I dnie, i noce nie ustawam prosić,
Żeby raz skończył świat z interesami!...

*

Ta jest modlitwa ma - i ten interes,
Żeby raz ludzkość weszła do okresu,
Który jej z dawna należy się logicznie,
Gdzie już żadnego nie ma interesu
I gdzie już nic nie robi się praktycznie.

*

I o to święte proszę, które noszą
Grzebień z promieni, i łzę mają w oku,
I z Weroniką od łkań się zanoszą
Na purpurowym obłoku - -

1882

Cyprian Kamil Norwid

PIÓRO

...Nie dbając na chmury
Panów krytyków, gorsze kładzie kalambury.
Byron. Beppo

I wlano w ciebie duszę nie anielską, czarną,
Choć białym włosem strzępisz wybująą szyję
I wzdrygasz się w prawicy wypalanej skwarną
Posuchą - a za tobą długie żalów chryje
Albo okrągłe zera jak okrągłe grosze
Wtaczają się w rubryki, zaplecione giętko,
Jak zrachowane jaja, kiedy idą w kosze
Ostrożnie i pomału. - Czasem znowu prędko
Nierozzerwany promień z ciebie głosek tryska
I znakiem zapytania jak skrzywioną wędką
Łowisz myśl, co opodal ledwo skrzela błyska...

O, pióro! Tyś mi żaglem anielskiego skrzydła
I czarodziejską zdrojów Mojżeszowych laską,
- Tylko się w tęczowane barwiąc malowidła,
Nie bądź papugą uczuć ani marzeń kraską -
Sokolim prawem wichry pozagarniaj w siebie,
Nie płowiej skwarem słońca i nie ciemniej słońca;
Dziki i samodzielny, sterujący w niebie,
Do żadnej czapki kłamrą nie przykuj się złotą.

Albowiem masz być piórem nie przesiąkniętym wodą
Przez bezustanne wichrów i nawałnic wpływy,
Lecz piórem, którym ospę z krwią mieszają młodą
Albo za wartkie strzałom przytwierdzają grzywy.

Warszawa, 22 marca 1842

Cyprian Kamil Norwid

W WERONIE

I

Nad Kapuletich i Montekich domem,
Spłukane deszczem, poruszone gromem,
Łagodne oko błękitu.

II

Patrzy na gruzy nieprzyjaznych grodów,
Na rozwalone bramy do ogrodów --
I gwiazdę zrzuca ze szczytu;

III

Cyprysy mówią, że to dla Julietty,
Że dla Romea -- ta łza znad planety
Spada... i groby przecieka;

IV

A ludzie mówią, i mówią uczenie,
Że to nie łzy są, ale że kamienie,
I -- że nikt na nie... nie czeka!

CYPRIAN KAMIL NORWID

Marionetki

I.

Jak się nie nudzić, gdy oto nad globem
Milion gwiazd cichych się świeci,
A każda innym jaśniej sposobem,
A wszystko stoi — i leci.

II.

I ziemia stoi, i wieków otchłanie,
I wszyscy żywi w tej chwili,
Z których i jednej kostki nie zostanie,
Choć będą ludzie, jak byli.

III.

Jak się nie nudzić na scenie tak małej,
Tak niemistrzowsko zrobionej,
Gdzie wszystkie wszystkich ideały grały
A teatr życiem płacony?

IV.

Doprawdy nie wiem, jak tu chwilę dobić;
Nudy mię biorą najszczerze.
Co by tu na to, proszę pani, zrobić?
Czy pisać prozę, czy wiersze?

Cyprian Kamil Norwid

Daj mi wstążkę błękitną

Daj mi wstążkę błękitną - oddam ci ją
Bez opóźnienia...
Albo - daj mi cień twój z giętką twą szyją;
- Nie! nie chcę cienia.

Cień - zmieni się, gdy ku mnie skiniesz ręką,
Bo - on nie kłamie
Nic - od ciebie nie chce, śliczna panienko
Usuwać ramię...

Bywałem ja - od Boga nagrodzonym,
Rzeczą - mniej wielką :
Spadłym listkiem, do szyby przyklejonym,
Deszczu kropelką...

CYPRIAN KAMIL NORWID

*** (Nie chcę już smutków...)

I.

Nie chcę już smutków, nie!...
Już mi za małe,
Choćby, jak świata zepsucie, ogromne!
Cóż bo tu nie jest naskrós przebolełe?
Cóż nie zajęknie mi w ucho, gdy wspomnę?

II.

Dlatego nie chcę smutków, bo nienowe,
Tylko że własnej starości nie pomnę —
Jakbym nie słyszał wciąż, gdzie wesprę głowę,
Że wszystko jęczy a jęczy, gdy wspomnę!

III.

Pyły zatartych pod nogą pomników,
I miasta na nich, i twierdze niezłomne,
Aż pójdą w gruzach czekać budowników...
Wszystko tu jęczy a jęczy, gdy wspomnę!

IV.

Dlatego lubię kwiat niezapominek,
Bo rwą go zwykle ręce wiarołomne!
I lubię nagły w znużeniu spoczynek.
Bo uprzytomnia śmierć — pierwej, nim wspomnę.

Dlatego lubię kwiat niezapominek,
Bo rwą go tylko ręce wiarołomne!

CYPRIAN KAMIL NORWID

Krzyż i dziecko

«Ojczy mój, twa łódź
Wprost na most płynię —
Maszt uderzy!... Wróć!
Lub wszystko zginie.

Patrz, jaki tam krzyż,
Krzyż niebezpieczny!
Maszt się niesie wzwyż,
Most mu poprzeczny».

«Synku, trwogi zbań!
To znak zbawienia;
Płynmy, bądź co bądź!
Patrz, jak się zmienia!

Oto wszere i wzwyż
Wszystko toż samo».
«Gdzież się podział krzyż?»
«Stał się nam bramą!»